Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 10.11.2020 www.osw.waw.pl

Górski Karabach: kapitulacja Armenii, sukces Rosji

Wojciech Górecki

W nocy z 9 na 10 listopada premier Armenii Nikol Paszynian oraz prezydenci Azerbejdżanu i Rosji Ilham Alijew i Władimir Putin podpisali oświadczenie o wstrzymaniu walk w rejonie konfliktu karabaskiego. Rozejm zakłada, że walczące strony zatrzymają się na zajmowanych przez siebie pozycjach. Ponadto do 1 grudnia Armenia ma przekazać Azerbejdżanowi tereny przyległe do Górskiego Karabachu, kontrolowane od 1994 r. przez Ormian, z wyjątkiem pięciokilometrowego pasa tzw. korytarza laczyńskiego, co umożliwi utrzymanie komunikacji lądowej pomiędzy Erywaniem a Stepanakertem (zob. mapa). Wzdłuż linii rozgraniczenia jest rozmieszczana rosyjska 15. Brygada Zmechanizowana przeznaczona do wykonywania zadań w ramach sił pokojowych (1960 żołnierzy z etatowym wyposażeniem, m.in. transporterami opancerzonymi). Szybki przerzut jednostki świadczy o tym, że decyzja o jej użyciu zapadła najpóźniej pod koniec poprzedniego tygodnia. Wszystkie drogi i szlaki komunikacyjne w regionie mają zostać odblokowane. Dotyczy to także połączenia pomiędzy zasadniczą częścią Azerbejdżanu a Nachiczewańską Republiką Autonomiczną poprzez terytorium Armenii (ruch na tym odcinku mają kontrolować rosyjscy pogranicznicy). Uchodźcy i przymusowi przesiedleńcy mogą wrócić do miejsc zamieszkania. Strony dokonają wymiany jeńców i ciał poległych. Porozumienie nie przesądza, jaki status będzie miała nadal pozostająca pod kontrolą Ormian część Górskiego Karabachu.

Komentarz

- Zawieszenie broni na obecnym etapie walk i w zarysowanej powyżej postaci oznacza triumf Azerbejdżanu i de facto kapitulację Armenii, która traci większość terenów zajętych na początku lat dziewięćdziesiątych. Natychmiastowe rozmieszczenie w rejonie konfliktu kontyngentu rosyjskich sił pokojowych – ich dyslokacja rozpoczęła się rano 10 listopada – w praktyce gwarantuje, że rozejm zostanie utrzymany. Trudno wyobrazić sobie, by któraś ze stron podjęła w tej sytuacji ryzyko zbrojnej konfrontacji (nie wyklucza to, rzecz jasna, różnego rodzaju incydentów i prowokacji). Moskwa umocniła swą obecność w regionie Kaukazu Południowego: siły pokojowe mają stacjonować na miejscu przez pięć lat z możliwością przedłużenia ich pobytu o kolejne pięcioletnie okresy (za zgodą stron). Dyslokacja kontyngentu oraz nadzór nad ważnymi dla obydwu stron połączeniami (Armenii z Górskim Karabachem oraz Azerbejdżanu „właściwego” z Nachiczewanem) zapewni Moskwie utrzymanie jednego i drugiego państwa w strefie swoich wpływów.
- Fakt, że w oświadczeniu nie wspomniano o Turcji i nie przewidziano dla niej żadnej roli, jest dotkliwą porażką Ankary, która – promując rozstrzygnięcie konfliktu środkami

militarnymi oraz wspierając Azerbejdżan – miała nadzieję na udział w nowym formacie procesu pokojowego, co pozwoliłoby jej znacząco umocnić swoją pozycję w regionie (w wariancie maksimum widziała Kaukaz Południowy jako swoiste turecko-rosyjskie kondominium). Wiele wskazuje na to, że Kreml do ostatniej chwili utrzymywał Ankarę w przeświadczeniu, że taki scenariusz jest w pełni realny (świadczą o tym ożywione w ostatnich dniach kontakty dwustronne na różnych szczeblach), a jednocześnie negocjował z Baku i Erywaniem warunki rozejmu. Wypowiedź Alijewa, który podczas telekonferencji z Putinem, do której doszło już po podpisaniu oświadczenia, wspomniał o „wspólnej misji pokojowej Rosji i Turcji" oraz złożył podziękowania Recepowi Tayyipowi Erdoğanowi, należy traktować przede wszystkim w kategoriach kurtuazji. Jak się obecnie wydaje, udział Ankary w nowej architekturze bezpieczeństwa w rejonie konfliktu stanie się jednak tylko symboliczny i będzie polegać na obecności obserwatorów wojskowych w przyszłym rosyjsko-tureckim pokojowym centrum ds. kontroli zawieszenia broni (jego powstanie przewiduje trójstronne oświadczenie). Ważnym pozytywem dla Turcji staje się natomiast perspektywa dostępu do Azerbejdżanu trasą przez Nachiczewan i Armenię.

- Zgodnie z porozumieniem wszystkie tereny leżące wokół właściwego Górskiego Karabachu (z wyjątkiem korytarza laczyńskiego) oraz jego południowa część wraz z Szuszą po 26 latach wracają pod bezpośrednią administrację azerbejdżańską, natomiast część północna ze Stepanakertem (i łącznikiem z Armenią) pozostają pod kontrolą ormiańską. Status tego obszaru nie został sprecyzowany i należy przypuszczać, że będzie on przedmiotem dodatkowych ustaleń, w których pozycja negocjacyjna Azerbejdżanu będzie nieporównywalnie silniejsza niż Ormian. Trzeba się spodziewać, że formalnie pozostanie on w składzie Azerbejdżanu, a enklawa ormiańska będzie cieszyła się autonomią niewspółmiernie mniejszą niż dotychczas parapaństwo – Republika Górskiego Karabachu (można m.in. oczekiwać, że ów „nowy Górski Karabach" będzie strefą zdemilitaryzowaną).
- Osiągnięte porozumienie w praktyce wciela w życie gros tzw. zasad madryckich – czyli elementów uregulowania konfliktu wypracowanych przez Mińską Grupę OBWE i zaakceptowanych w ogólnym zarysie przez obie strony – choć się do nich nie odwołuje i nie wymienia samej nazwy Grupy, której istnienie traci w obecnej sytuacji rację bytu. Zasady te obejmowały:
  - powrót terytoriów wokół Górskiego Karabachu, czyli „terenów okupowanych", pod kontrolę Azerbejdżanu (ma to nastąpić);
  - utrzymanie korytarza łączącego Armenię z Górskim Karabachem (ma to nastąpić);
  - zapewnienie wszystkim uchodźcom i uchodźcom wewnętrznym prawa powrotu do miejsc ich wcześniejszego zamieszkania (ma to nastąpić);
  - międzynarodowe gwarancje bezpieczeństwa, w tym także przyszłą operację pokojową (gwarancje i operacja pokojowa wyłącznie rosyjskie);
  - przyznanie samemu Górskiemu Karabachowi tymczasowego statusu prawnego, gwarantującego mu bezpieczeństwo i samorządność (kwestia ta pozostaje na razie nieustalona, ale istota tego elementu zostanie, jak się wydaje, zachowana);

- przyszłe ustalenie ostatecznego statusu prawnego Górskiego Karabachu na drodze prawomocnie wiążącego wyrażenia woli, czyli referendum (należy założyć, że takiego referendum nie będzie: w zmienionych warunkach zastąpią je uzgodnienia między Baku a Erywaniem, osiągnięte przy rosyjskiej mediacji).

- Zasady madryckie, których pierwsza wersja została przedstawiona jeszcze w 2007 r., okazały się zatem odpowiednią bazą dla porozumienia. Na przeszkodzie do wcześniejszego ich wcielenia w życie stały niechęć obu stron – zwłaszcza ormiańskiej, którą zadowalało status quo – do ustępstw i całkowity brak zaufania do siebie nawzajem oraz brak woli (a także instrumentów) u sił zewnętrznych, aby wymusić na Baku i Erywaniu ich przyjęcie. Ważnym odstępstwem od zasad madryckich jest przekazanie Azerbejdżanowi miasta Szusza, położonego w sercu Górskiego Karabachu, ważnego z powodów strategicznych oraz symbolicznych (przed wojną z lat dziewięćdziesiątych większość mieszkańców Szuszy stanowili Azerbejdżanie). Podpisany rozejm zakłada wybudowanie nowej drogi łączącej Armenię z pozostającym pod kontrolą Ormian Stepanakertem, która będzie omijać Szuszę.
- Osiągnięty rozejm wpłynie poważnie na sytuację wewnętrzną w Azerbejdżanie i Armenii. W pierwszym z tych państw jeszcze bardziej wzmocni się pozycja Alijewa, któremu udało się doprowadzić do zakończenia okupacji azerbejdżańskich ziem. Warunki rozejmu są niewątpliwym sukcesem Baku, a pojawiające się głosy rozczarowania, że operacja wojskowa została wstrzymana przed odzyskaniem kontroli nad całym Górskim Karabachem, zostaną zmarginalizowane narracją o powrocie przesiedleńców do domów po niemal trzydziestu latach wygnania (dla Azerbejdżanu faktyczna utrata Stepanakertu wraz z północną częścią Górskiego Karabachu nie będzie zapewne nawet stratą de iure – Baku nie kontrolowało tych terenów, a ich przyszły status uwzględni prawdopodobnie azerbejdżańskie interesy – zaś dla Armenii konieczność rezygnacji z „terenów okupowanych" i reszty Górskiego Karabachu wraz z Szuszą jest stratą de facto). Z kolei w Armenii warunki rozejmu odebrane zostały jako upokarzająca porażka. W nocy, na wieść o jego zawarciu, na ulicach Erywania zebrał się tłum, który m.in. wdarł się do siedziby premiera (zdemolowano gabinet Paszyniana). Pobity został przewodniczący parlamentu Ararat Mirzojan. W perspektywie najbliższych dni i tygodni za wysoce prawdopodobne należy uznać bardzo poważne wewnętrzne wstrząsy i utratę władzy przez Paszyniana (który ponadto nie cieszy się zaufaniem Kremla). Ormiańskie społeczeństwo nie jest na obecnym etapie gotowe zaakceptować, że zawarty rozejm to mniejsze zło – zatrzymana została wojna i zagwarantowana obecność Ormian w części Górskiego Karabachu, w tym w Stepanakercie. Alternatywą był exodus całej ludności ormiańskiej z zajmowanych do końca września terenów i przejęcie przez Azerbejdżan całego Górskiego Karabachu, wraz z zabytkami ormiańskiej kultury materialnej.

Mapa. Obszar konfliktu o Górski Karabach po wejściu w życie rozejmu z dnia 10.11.2020 r.



Źródło: opracowanie własne na podstawie informacji z portalu Censor.net i z agencji prasowych, a także treści oświadczenia premiera Armenii oraz prezydentów Azerbejdżanu i Rosji o zawieszeniu broni i jego warunkach